



„Życie w bańce mydlanej”

odpowiedź na osąd prof. dr. hab. Macieja Żylicza wygłoszony w trakcie panelu „Koncepcje rozwoju Polskiej Akademii Nauk” w czasie Narodowego Kongresu Nauki w Krakowie.

Szanowny Panie Profesorze,

Rolą uczonego jest nie tylko poznawać prawdę o otaczającym nas świecie, ale również głosić dobrze udokumentowane poglądy i podawać rzetelne informacje. Myślę, że wszyscy jesteśmy nasyćeni nośnymi hasłami, o wiarygodność których nikt już nie śmie pytać. I to źle, bowiem *nie kłamstwa, lecz bardzo subtelne fałszywe uwagi wstrzymują pochodź prawdy* (Ch. Lichtenberg).

Na zakończenie panelu, o jakim mowa w tytule, był Pan Profesor uprzejmy rzucić kilka nieobiektywnych i nieprawdziwych informacji dotyczących pracy instytutów Polskiej Akademii Nauk. Zaczął Pan od propagandowego stwierdzenia, że *80% pracowników tych instytutów nic nie robi* i chociaż w słowach Pana Profesora liczba ta stopniała w ciągu kilku następnych sekund do 30%, to w dalszym ciągu uważam, że niepotrzebnie i bezpodstawnie naruszył Pan Profesor w pewien sposób dobra pracowników tychże instytutów. Dodał Pan Profesor również niesprawdzone (bo i jak) stwierdzenie, że *nawet w jednostkach o kategoriach A i A+ są zespoły, które nie pracują tak, jak mogłyby pracować*.

Sporo obecnych dyrektorów instytutów zaprotestowało, bowiem po pierwsze, jest to nieprawda, a po drugie, to właśnie dyrektorzy są odpowiedzialni za ocenę i zarządzanie swoimi pracownikami. Nie chcąc włączać w tym miejscu dyskusji numerologicznej, przytoczę jednak dwa fakty:

- 1) według bazy Scopus w okresie 2013–2016 publikacje pochodzące z instytutów stanowiły 14% wszystkich publikacji polskich; prace te wydrukowane zostały w tzw. *topowych* czasopiśmie międzynarodowych. Zważywszy, że liczba pracowników naukowych zatrudnionych w instytutach PAN jest zbliżona do liczby pracowników dużego polskiego uniwersytetu „wynik” ten uważam za bardzo dobry;
- 2) instytuty są bardzo aktywne w pozyskiwaniu zagranicznych i krajowych projektów (dzięki temu „żyją”); blisko połowa najbardziej prestiżowych grantów Europejskiej Rady ds. Badań Naukowych ERC (ulubionych przez Pana Profesora grantów) jest w Polsce realizowana w instytutach PAN. Dodam, iż mimo prowadzenia z założenia badań podstawowych, prace badawcze w instytutach często kończą się patentami

i wdrożeniami. Powoli się umiędzynarodowiamy, mamy zagranicznych postdoków i profesorów. Efektywnie współpracujemy ze środowiskiem akademickim (wspólne projekty badawcze, infrastruktura, konsorcja, studia doktoranckie). Oczywiście, że mogłoby być lepiej i oczywiście, że do tego dążymy.

Głęboka i trudna rekonstrukcja nauki w Polsce, zawarta w Konstytucji dla Nauki, wymaga oczywiście również znaczącej zmiany w Polskiej Akademii Nauk i to w zakresie jej wszystkich trzech filarów, czyli korporacji uczonych, jednostek naukowych i innych jednostek (w tym komitetów). Znając ramy KdN, można rozpocząć szczegółowe prace nad zmianami w Akademii, i takie prace są prowadzone zarówno przez członków Akademii jak i inne grupy działające „oddolnie”.

W czasie panelu dyskutowane były dwie koncepcje reformy instytutów, ale wzmiankowane były również inne drogi. Żadna reforma nie powiedzie się bez dodatkowego finansowania. Na podstawie rozmów z kilkoma aktualnymi dyrektorami MPG oraz doświadczenia długiego pobytu w jednym z instytutów MPG wiem, że finansowanie naszych jednostek jest rząd niższe; znam też typowe „zmartwienia” finansowe moich niemieckich kolegów. Mając w instytucie International Advisory Board, tłumaczę się raz na 2-3 lata, dlaczego podaję dane finansowe dotyczące instytutu w trybie miesięcznym w miejsce rocznego (sic!).

W sumie muszę przyznać, że podobało mi się przyrównanie życia w instytucie PAN *do życia w bańce mydlanej*. Tak jak bańka powstaje z mieszaniny wody z detergentem i dodatkiem gliceryny (jako czynnika stabilizującego), tak instytuty są efektem synergii pomiędzy doskonałą kadrą naukową i nowoczesną infrastrukturą badawczą. Finansowanie jest tą gliceryną stabilizującą istnienie instytutu. Jak bańki mydlane instytuty mają swoisty kształt administracyjny, wielkość i elastyczność pozwalającą im nagiąć się do dowolnych ram zewnętrznych. Mają unikatowy „układ kolorów” i są przykładem, jak można osiągnąć „maksymalną objętość minimalną ilością materiału”. Tak jak bańki mydlane instytuty wykorzystywane są w różnych celach i są wzorcem pracy nad uzyskaniem i utrzymaniem równowagi między siłami wewnętrznymi a zewnętrznymi. Nie ma powodów, by szpilką niszczyć te struktury.

Z wyrazami szacunku

MAŁGORZATA WITKO

Dyrektor Instytutu Katalizy i Fizykochemii Powierzchni im. Jerzego Habera PAN